



Przypowieść o uczcie weselnej

Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. –
Mat. 22:2

Wstęp

Biblia podaje, że Bóg wielokrotnie i na różny sposób przemawiał przed tysiącami lat do Izraela. U kresu wieków przemówił wreszcie do Żydów przez swego umiłowanego Syna. Jezus także wykorzystywał rozmaite formy przekazywania woli Ojca. Między innymi były to przypowieści.

Chciałbym Wam dzisiaj zaproponować studium jednej z nich, a mianowicie przypowieści o uczcie weselnej. Jest ona zanotowana w Ewangelii według apostoła Mateusza, w 22 rozdziale, wersety od 1 do 14. Przywołajmy jej treść w tym miejscu:

A Jezus odpowiadając, mówił do nich znowu w podobieństwach tymi słowy: Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójďte na wesele. Ale oni nie dbając o to, odeszli, jeden do własnej roli, drugi do swego handlu. A pozostali, pochwywszy jego sługi, znieważyli i pozabijali ich. I rozgniewał się król, a wystawszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił. Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele. Słudzy ci wyszli na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych, i sala weselna zapełniła się gośćmi. A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzął tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Okoliczności

Na początku powiedzmy coś o okolicznościach, w jakich nasz Zbawiciel wypowiedział tę przypowieść. Dziesiątego dnia miesiąca Abib (Nisan) nasz Pan wjechał na ośleciu do Jerozolimy jako król Izraela. Ewangelista Mateusz podaje, że wywołało to poruszenie w całym mieście (Mat. 21:10). Gdy następnie Jezus wkroczył do świątyni, zaczął wywracać stoły wekslarzy i sprzedawców gołębi tłumacząc, że dom Ojca nie może być targowiskiem i jaskinią zbójców. Zdjęty litością uzdrawiał też wszystkich, którzy do Niego przystępowali. Te cuda oraz wołające dzieci oburzyły przywódców izraelskich, którzy zaczęli krytykować naszego Pana. Jezus odpowiedział im cytując Psalm 8:3, po czym opuścił miasto. Następnego dnia powracając do Jerozolimy z Betanii, gdzie nocował, przeklął figowe drzewo. W świątyni nasz Pan otrzymał pytanie arcykapłanów i starszych ludu o pochodzenie Jego mocy, na które nie odpowiedział, ale zadał swoje. Przywódcy żydowski nie chcieli jednak odpowiedzieć, czy chrzest Jana był z Boga, czy od ludzi. Wobec tego nasz Pan uznał, że jest zwolniony z konieczności wyjaśnienia im źródła swej mocy. Następnie Jezus formułuje trzy przypowieści:

1. o dwóch synach;
2. o dzierżawcach winnicy;
3. o uczcie weselnej.

Wszystko to dzieje się u progu największego doświadczenia naszego Pana, jakim ma być śmierć przez ukrzyżowanie.

Adresaci przypowieści

Adresatami wszystkich podobieństw byli na wprost arcykapłani i faryzeusze. Stanowiły one jedno z ostatnich ostrzeżeń skierowanych do nich. Omawiając ostatnią z nich, będziemy także odwoływać się do drugiego podobieństwa, ponieważ według mnie stanowią one jedną całość.

Dlaczego w przypowieściach...

Nasz Pan posługiwał się często podobieństwem, jako zagadkową formą przekazu. Były ku temu dwa powody:

1. po pierwsze, Jezus wypełniał w ten sposób prorocstwo, które zapowiadało, że Mesjasz będzie mówił w podobieństwach (Psalm 78:2);
2. po drugie, nie wszystkim było dane poznać szczegóły Planu Bożego zawarte właśnie w przypowieściach. Nasz Pan powiedział to jasno apostołom: *Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane. Albowiem temu, kto ma, będzie dane, a temu*



kto nie ma i to co ma, będzie odjęte. Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją – Mat. 13:11-13.

Tłumacząc dalej, Jezus przywołuje prorocstwo Izajasza, które podaje trzy wady Żydów:

1. oziębiałe serce;
2. uszy dotknięte głuchotą;
3. przymrużone oczy.

Wskazują one, że większość narodu nie posiadała odpowiednio nastrojonego serca na słowo Jezusa. Nie byli wystarczająco nim zainteresowani i dociekliwi.

Należy zauważyć, że omawiana przez nas przypowieść dotyczy Królestwa Niebios. To znaczy, że lekcje z niej płynące są adresowane przede wszystkim do prawdziwych naśladowców naszego Pana w Wieku Ewangelii.

Analiza

Przejdźmy w tym miejscu do próby szczegółowego zanalizowania ukrytego znaczenia tej przypowieści. Nasze alegoryczne opowiadanie rozpoczyna się od stwierdzenia, że Królestwo Niebios jest podobne do króla, który swojemu synowi wyprawił wesele. Tym władcą jest Sam Pan Bóg. On zawsze był, jest i będzie najwyższą instancją w całym wszechświecie. Czytamy: *Gdyż wielkim Bogiem jest Pan i Królem wielkim nad wszystkich bogów* – Psalm 95:3. Zrozumienie symbolu króla wyznacza nam kierunek interpretacyjny naszej przypowieści. Przejdźmy teraz do rozwiązania zagadki wesela i syna. Tu przychodzi nam z pomocą ostatnia Księga Biblii, gdzie w rozdziale 19 i wersecie 7 czytamy: *Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się*. W symbolice Biblii baranek jednoznacznie wskazuje na Jezusa Chrystusa. Jan Chrzciciel widząc naszego Pana rzekł:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata – Jan 1:29.

Wesele z przypowieści jest tożsame z tym wspomnianym w powyższym wersecie z Księgi Objawienia. Nasz Ojciec zapragnął wybrać spośród grzesznych ludzi małżonkę dla swego Jednorodzonego Syna. Jest nią Kościół, o którym czytamy, że został zaplanowany, zanim świat powstał (Efezj. 1:4). Ten zamiysł oczywiście odnosił się do klasy, a nie konkretnych jednostek. Pan Bóg nie wyznaczył z góry imiennie członków Kościoła, ponieważ nie gwałci wolnej woli stworzonych przez siebie istot. W kontekście powyższych słów staje się jasne, że werset drugi omawianej przypowieści mówi o Bożym Planie, o tym, co było na początku zamysłem Stwórcy. Myślę, że cieszymy się, biorąc pod uwagę nasze nadzie-

je, że Wesele Barankowe wciąż należy do przyszłości.

Werset trzeci pokazuje rozpoczęcie realizacji tego Planu. Król posyła swoje sługi, w celu wezwania zaproszonych na wesele. To wezwanie dotyczyło tylko Żydów. To oni posiadali na wyłączność obietnicę Bożą, którą otrzymał Abraham:

w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi – 1 Mojż. 22:18.

Ona stanowiła także owo zaproszenie na wesele. Wyraźnie o tym pisze apostoł Paweł, że do Izraelitów należało *synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice* – Rzym. 9:4. To pomiędzy narodu izraelskiego Pan Bóg pierwotnie chciał wybrać Oblubienicę dla swego Syna. Wcześniejsza przypowieść o dzierżawcach winnicy pokazuje szczególną pozycję, jaką Bóg wyznaczył Izraelowi. Nasz Ojciec, zobrazowany w gospodarzu, zasadził Izrael jak winnicę i troszczył się o niego. Nadał mu status narodu wybranego, obdarzył prawem Zakonu, wyznaczył nauczycieli i posyłał sług, którzy mieli odbierać owoce. O Zakonie czytamy, że miał być dla Żydów wychowawcą do Chrystusa (Gal. 3:24). Prawo nadane pod Synajem miało ich uczyć i trzymać w ryzach do czasu przyjścia Mesjasza.

Początek misji naszego Pana rozpoczyna czas wzywania na wesele. Pierwszym sługą z trzeciego wersetu był sam Pan. Mistrz w pięknych słowach wyraził to wezwanie:

Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani obciążeniami, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych – Mat. 11:28-29.

Pierwszymi, którzy odpowiedzieli na to, byli oczywiście apostołowie. Już podczas trzyipółletniej misji zostali oni przez Pana włączeni do dzieła wzywania na wesele (Mat. 10:5-7). To pierwsze wezwanie kończy się z chwilą śmierci Pana Jezusa.

Trzeci werset informuje, że zaproszeni nie zamierzali przyjść. Tylko nieliczni wzięli sobie szczerze do serca naukę Pana i trwali w niej. Naród żydowski, na czele ze swoimi przywódcami, odrzucił Jezusa i na końcu rękami Rzymian zamordował (Dzieje Ap. 4:27). Także wielu spośród pierwotnych uczniów Mistrza odpadło (Jan 6:66).

Co z nami...?

Czy z tego płyną jakieś lekcje dla nas, żyjących pod-



czas drugiego przyjścia? Na pewno, ponieważ my dzisiaj jesteśmy duchowym Izraelem. Do nas należą dzisiaj synostwo, chwała, służba Boża, obietnice. Każde kolejne pokolenie jest zapraszane na wesele Barankowe!

Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle – Hebr. 4:1.

Weźmy sobie te słowa do serca (tak po prostu), bo Kościół nie jest jeszcze skompletowany! Mówię to do wszystkich: poświęconych i tych, którzy to planują! Niech to od dnia dzisiejszego będzie naszym/waszym mottem: NIE POZOSTANĘ W TYLE!

Drugie wezwanie...

Przejdźmy teraz do wersetu czwartego. Informuje on nas, że król posłał kolejne sługi z takim oświadczeniem: *Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójdźcie na wesele.* Ten fragment zawiera bardzo ciekawy i ważny fakt, że drugie wezwanie rozpoczęło się po zabiciu zwierząt. Pobite woły i bydło pięknie obrazuje nam okupową ofiarę naszego Pana Jezusa Chrystusa, która dopełniła się na Golgocie (Hebr. 9:12). Dostarczyła ona wspaniałego pokarmu w postaci zasług Mistrza, którymi karmi się cały Kościół Pierworodnych przez Wiek Ewangelii. Apostołowie, dzięki orędownictwu naszego Pana, pierwsi skorzystali z tego pokarmu. W Dniu Pięćdziesiątnicy zostali przez moc Bożą spłodzeni do duchowej natury i pomazani na urząd Królewskiego Kapłaństwa. Następnie wystąpił Piotr apostoł i wygłosił kazanie, które rozpoczyna czas drugiego wezwania. Trzeba zaznaczyć, że było ono, tak jak i pierwsze wezwanie, skierowane w zasadzie tylko do Żydów. Jego nośnikami byli oprócz apostołów (wraz z Pawłem), m.in. Barnaba, Syłas, Szczepan, Filip i inni, którzy dostąpili łaski wybrania.

Werset piąty informuje nas, że i to wezwanie nie spotykało się z powszechnym przyjęciem. Choć były rzesze Żydów, które się nawracały, to patrząc przez pryzmat całego narodu, stanowiło to nieliczny procent. Werset kolejny (szósty) przedstawia los sług królewskich. Byli oni znieważani i zabijani. Doświadczali tego samego co starożytni prorocy, których udrękę pokazują wersety 35 i 36 wcześniejszej przypowieści. Dzieje Apostolskie dostarczają licznych dowodów na prawdziwość słów Jezusa przepowiadających cierpienia Jego naśladowców. Zniewag doświadczali od współbraci np. apostoł Piotr i Jan, będąc skazani przez Radę Najwyższą na karę chłosty (Dzieje Ap. 5:40). Śmierć z ręki Żydów poniósł Szczepan (Dzieje Ap. 7:58). W dwunastym rozdziale Dziejów Apostolskich mamy opisaną męczeńską śmierć Jakuba, którego Herod kazał ścinać. Ten czyn spotkał się z aprobatą Żydów, którzy w ten

sposób objawili tego samego ducha, którego mieli ich ojcowie mordujący proroków.

Uniwersalna zasada

Każdy, kto wyciąga swoją rękę przeciwko sługom Bożym, ponosi konsekwencje. To jest uniwersalna zasada! Dotyczy nie tylko mistycznego Babilonu, ale i nas także!

Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg – 1 Kor. 3:17.

Zniszczenie świątyni

Jak te konsekwencje czasami są straszne, mówi nam także werset siódmy naszej przypowieści: *I rozgniewał się król, a wystawszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił.* Nie trudno, patrząc historycznie, wskazać czas wypełnienia się tej kary. Miało to miejsce w 70 r. n.e., kiedy to Rzymianie, dowodzeni przez Tytusa, zdobyli Jerozolimę i spalili świątynię. Zwycki wódz nakazał zrównać miasto z ziemią.

Żydzi zostali w ten sposób ukarani głównie za odrzucenie Mesjasza, ale także za to, że jako naród (na czele z przywódcami) nie przyjęli drugiego wezwania, nie uznali swej odpowiedzialności za przelaną niewinną krew Zbawiciela, nie pokutowali za to, lecz nadal czynili zło.

Rok 70 n.e. kończy 40-letni okres Żniwa Wieku Żydowskiego. Był to specjalny czas Bożej próby dla narodu wybranego. Izrael nie zdał tego egzaminu i przez Boga został uznany niegodnym zaproszenia na wesele.

Zaproszenie dla wszystkich

Rok 70 n.e. wyznacza również początek, zakrojonego na szeroką skalę, zaproszenia dla pogan. Król rzecze sługom: *Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproście na wesele.* Jeszcze przed rokiem 70 n.e., za pośrednictwem przede wszystkim apostoła Pawła, wieść ewangeliczna zaczyna docierać do pogan i zbierać pośród nich plon. To zaproszenie na Wesele Barankowe jest głoszone przez cały Wiek Ewangelii. Podczas tego okresu Bóg posyłał sługi do jego głoszenia.

Często się zastanawiam, gdzie i kim bym był, gdyby nie pełna gorliwości służba Charlesa Russella.

Skutki

W wersecie 10 czytamy o skutkach działalności sług: sala weselna zapełniła się dobrymi i złymi ludźmi. Owi dobrzy i źli ludzie to całe chrześcijaństwo (prawdziwi naśladowcy i nominalni wyznawcy). Sala weselna może przedstawiać stan uprzywilejowania (łaski), jaką cieszyli się chrześcijanie na przestrzeni Wieku Ewan-



gelii. W kontekście wersetu 13, który mówi o ciemnościach zewnętrznych, możemy powiedzieć, że sala weselna to jasność wewnętrzna. Chrzęścianie ten stan uprzywilejowania mieli dzięki obecności Słowa Bożego – Biblii. To ono, jak podaje Psalm 119, a werset 105: *jest pochodnią nogom moim*. To właśnie Słowo Boże pięknie rozświetlało salę weselną.

Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że jedną sprawą jest mieć tą światłość w postaci Słowa Bożego, a inną korzystać z niej i to w sposób rozumny i przez to samemu stawać się Światłością (Mat. 5:14). Są ludzie, którzy mają w swych domach Biblię i nazywają się chrześcijanami, ale nie korzystają z niej w ogóle. Są i tacy, którzy używają jej, ale w sposób nieumiejętny, tzn. nie uważając jej za jedyne źródło wiary. Inni znów, uznają ją jako jedyne źródło wiary, ale brak im mocy ducha świętego i badając ją, dochodzą do dziwnych, niebiblijnych wniosków.

Zapas oliwy

Przypowieść o 10 pannach pokazuje, jak ważne jest mieć lampę i oliwę, ale z zapasem (sprawa fundamentalna). Starajmy się o coraz większą miarę ducha świętego, bo jest on dla nas zabezpieczeniem w tych niesłychanie dziwnych i zwodniczych czasach.

Końcowe cztery werset

Przejdźmy teraz do omówienia końcowych czterech wersetów przypowieści. W wersecie jedenastym czytamy, że po tym, jak sala napełniła się gośćmi, wszedł król i przypatrując się gościom, ujrzał człowieka bez szaty weselnej. Spróbujmy w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie o symbolikę szaty weselnej. Pomoże nam w tym pewna starotestamentalna wizja z Księgi Zachariasza. W jej trzecim rozdziale od wersetu pierwszego czytamy:

Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżyć [...]. A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem. A ten tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każe cię przyoblec w szaty odświętne – Zach. 3:1,3-4.

W kontekście tego zapisu stwierdzić należy, że szata z przypowieści przedstawia usprawiedliwienie. Osiągnąć je można przez wiarę w okupowe dzieło naszego Pana Jezusa Chrystusa. Usprawiedliwienie jest niezbędnym elementem na drodze prowadzącej do zupełnego ofiarowania się Bogu. W moim zrozumieniu usprawiedliwiani są jedynie ci, którzy oprócz tego, że wierzą, stawia-

ją także swoje ciała jako ofiarę. Właśnie przez wcześniejsze usprawiedliwienie nasza ofiara staje się doskonała i jako taka może być zaakceptowana przez Pana Boga.

W naszej społeczności są różne opinie na temat braku szaty u człowieka, o którym wspominają końcowe werset

Pierwszym argumentem jest sam zapis 12 wersetu, gdzie król pyta: *Przyjacielu jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał*. Ten fragment jednoznacznie podaje, że ów człowiek dostał się na salę bez szaty weselnej. W pozasymbolice przedstawia on nominalne chrześcijaństwo na przestrzeni Wieku Ewangelii, które ma Słowo Boże, ale nie czerpie z niego wspaniałej nauki, jaką jest usprawiedliwienie z wiary w okupowe dzieło Jezusa Chrystusa. Ma ono swe własne usprawiedliwienie, o czym mówi prorocz

W owym dniu [Wiek Ewangelii] uchwyci się siedem kobiet [całe nominalne chrześcijaństwo] jednego mężczyzny [Jezusa Chrystusa], mówiąc: Swój własny chleb [pokarm duchowy] będziemy jadły i swoim własnym odzieniem [własne usprawiedliwienie] będziemy się przyodziewały, niech tylko twoim imieniem się nazywamy – Izaj. 4:1.

Milczenie tego człowieka może przedstawiać to, że nominalne chrześcijaństwo nie ma żadnej sensownej linii obrony, żadnych argumentów, wobec zarzutu niewłaściwego korzystania ze Słowa Bożego – Biblii i jego deprecjonowania. Babilon chlubi się z wielu rzeczy, że jest królową, prorokinią, ale Bóg inaczej patrzy na niego:

choćbym chciał urządzić u nich zbiór – mówi Pan – nie ma winogron na krzewie winnym, nie ma fig na drzewie figowym, nawet liść zwiędł; co im dałem, to od nich odeszło – Jer. 8:13.

Jak jest z nami? Nam bardzo wiele dano, a komu wiele dano od tego *wiele będzie się żądać* – Łuk. 12:48.

Werset 13 dostarcza nam drugiego argumentu. Opisuje on los człowieka bez szaty weselnej:

Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacząc i zgrzytanie zębów.



Gdyby ów człowiek miał szatę, przedstawiającą usprawiedliwienie, a potem by ją zdjął, to spotkałby go los o wiele straszniejszy niż ten wspomniany w wersecie 13. Zdjęcie szaty to: (1) odrzucenie wiary w usprawiedliwiającą moc okupowej ofiary Jezusa (2) oraz rezygnacja z ofiarniczego życia. Taki grzech jest nieprzebaczalny i skutkuje wtórą śmiercią (Hebr. 10:28-31; 1 Jana 5:16). W przypowieści mamy natomiast mowę tylko o płaczu i zgrzytaniu zębami, ale nie o ogniu wiecznym, zgotowanym diabłu i jego aniołom (Mat. 25:41).

Przejdźmy teraz do wyjaśnienia przedostatniego werse- tu przypowieści. Powiedzieliśmy już wyżej, że człowiek bez szaty przedstawia nominalne, czyli nieusprawiedli- wione, chrześcijaństwo na przestrzeni Wieku Ewangelii. Wersety 13 jest zarysem kary, która z jednej strony daje argument w sporze o posiadanie bądź nieposiadanie szaty przez owego człowieka, a z drugiej obrazuje los nominalnego kościoła (duchowieństwo i laikat), na czele z powszechnym kościołem i instytucją papieża pod koniec Żniwa Wieku Ewangelii, w czasie ucisku. To, co przekonuje mnie w kwestii czasu karania, o którym mówi wersety 13, jest wskazane w wersecie 10. Ten smutny los przyszedł na owego człowieka, dopiero po zapełnieniu się sali weselnej gośćmi, czyli w pozaobrazie, właśnie pod koniec Wieku Ewangelii. Dokładny opis tego karania znajduje się w 18 rozdziale Księgi Objawienia opisującej upadek mistycznego Wielkiego Babilonu. Chciałbym zwrócić Waszą uwagę szczególnie na wersety: od 8 do 19. Są one bardzo wymowne i podobne do omawianego teraz werse- tu 13 przypowieści.

To, co przyjdzie na całe nominalne chrześcijaństwo, jest sprawliwą odpłatą za liczne winy, w tym i za

kwę proroków i świętych - Obj. 18:24. Jednak z całą pewnością ta kara nie jest równoznaczna z wtórą śmiercią, ponieważ Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy - 1 Tym. 2:4. Dlatego wyznaczył dzień [Tysiąclecie], w którym będzie sądził świat [wszystkich ludzi] *sprawliwie przez męża [Jezus Chrystus], którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie go z martwych* - Dzieje Ap.17:31.

Pan Jezus kończy omawianą przypowieść słowami: *wielu jest wezwanych, ale mało wybranych*. Tak było podczas misji naszego Pana. Syn Boży przyszedł i wezwał na weselę cały Izrael. Jednak tylko nieliczni dostąpili wybrania. Podobnie rzecz się ma z chrześcijaństwem. Posłannictwo Ewangelii objęło na przestrzeni wieków ogromną liczbę potomków Adama, lecz z nich tylko niektórzy zostali zaszczytzeni Bożym wyborem.

Drodzy Czytelnicy, wielu z nas także usłyszało Dobrą Nowinę i, co jest dodatkową łaską od Boga, poznaliśmy ją nieobciążoną okropnymi, diabelskimi wypaczeniami. Doceniliśmy jej piękno i pozwoliliśmy, aby pociągnęła nas w stronę Pana Boga. Odpowiedzieliśmy na niebiańskie zaproszenie i, jak wierzymy, dostąpiliśmy Bożego wybrania. Dwa stopnie prowadzące do Niebiańskiego Domu są już za nami. Pozostał jeszcze jeden, najtrudniejszy: nasza wierność do śmierci. Walcząc każdego dnia o nasze zbawienie pocieszamy się obietnicą Pana naszego Jezusa Chrystusa: *A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* - Mat. 28:20. Chodźcie z nami! Warto!

Amen.

Kolak Łukasz